

JAROSŁAW  
RYBAK

# Sondażową kula w płot

KWESTII ZWIĄZANYCH  
Z **BEZPIECZEŃSTWEM**  
NIE MOŻNA TRAKTOWAĆ  
TAK JAK SONDAŻY  
WYBORCZYCH



**W** badaniach opinii publicznej można zadawać najgłupsze pytania – zaświadczyć one wyłącznie o poziomie intelektualnym osób je przygotowujących. Ale będzie naprawdę źle, jeśli płytkie sondaże będziemy dogłębnie analizować... i traktować poważnie.

Z zażenowaniem odnotowałem, że ktoś postanowił sprawdzić, ilu Polaków deklaruje chęć oddania życia za ojczyznę. Wystarczyło kilka pytań zadanych badanej grupie i już media ogłosiły, jaki odsetek ludzi jest gotowy do najwyższych wyrzeczeń dla dobra wspólnego. Niezbyt interesowały mnie wyniki. Traktuję je tak poważnie, jak odpowiedzi na pytanie: czy gdybyś wygrał miliard w totka, to połowę oddałbyś Jarosławowi Rybakowi? Mam świadomość, że nawet jeśli 100% zapytanych zadeklarowałoby chęć podzielenia się ze mną miliardem, to nadal powinienem te zapewnienia traktować z pewnym dystansem. Z niedowierzaniem zatem słuchałem i czytałem analizy poważnych – wydawać by się mogło – ludzi, rozprawiających o tym, czy wyniki powinny nas zadowalać, czy też nie. Co z nich wynika?

Przypomniały mi się dawne czasy. Jesienią 1994 roku okazało się, że Polska weźmie udział w wojskowej misji na tropikalnej wyspie Haiti. To wtedy opinia publiczna dowiedziała się, że w Polsce mamy GROM – tajemniczą jednostkę specjalną. Przed wylotem komandosów na Haiti jedna z gazet codziennych przeprowadziła sondę. Pytanie zadane przez redakcję brzmiało: czy polscy żołnierze powinni jechać na Haiti? Wyniki okazały się jednoznaczne – aż 87% respondentów sprzeciwiało się wysłaniu naszych rodaków na jakąś egzotyczną wysepkę. Misja była krótka, ale powstało o niej mnóstwo niesamowitych reportaży. Pisali polscy dziennikarze, także prestiżowy „Jane’s” zamieścił bardzo pozytywny materiał o GROM-ie. Jaki był efekt? Polacy pierwszy raz poczuli dumę z posiadania „towaru eksportowego”, jakim okazała się nasza specjednostka. Na kilka lat – do początku misji w Iraku – operacja na Haiti budowała legendę GROM-u. Jakoś szybko zapomniano o tym, ilu ta ekspedycja miała przeciwników.

Co łączy te sondaże przeprowadzone w odstępnie ponad dwudziestu lat? W obu wypadkach ankietowa kula trafia w płot. W pierwszym zapytano o pojęcia abstrakcyjne (trudno przypuszczać, że w czasie udzielania odpowiedzi ankietowani przeprowadzali filozoficzne rozważania o sensie życia i poświęcenia dla idei). W drugim pytający wypowiadali się na temat, o którym nie mieli bladego pojęcia.

Spraw związanych z bezpieczeństwem nie można traktować tak jak sondaży wyborczych. Tutaj, oprócz naturalnych sympatii i wewnętrznych przekonań, trzeba mieć jeszcze wiedzę o świecie, interesach narodowych, zasadach dyplomacji. Rozumiem potrzebę wykonywania rozbudowanych badań przez poważne ośrodki. Wyniki mogą stanowić wartość na etapie opracowywania strategii związanych z bezpieczeństwem narodowym. Ale ankiety robione na zlecenie redakcji, wykorzystywane do przygotowania materiałów newsowych, mają głównie ekscytować, a nie wyjaśniać zjawiska zachodzące obok. ■

JAROSŁAW RYBAK JEST PUBLICYSTĄ  
ZAJMUJĄCYM SIĘ PROBLEMATYKĄ BEZPIECZEŃSTWA. AUTOREM KSIĄŻEK O POLSKICH  
JEDNOSTKACH SPECJALNYCH. BYŁ RÓWNIEŻ  
RZECZNIKIEM PRASOWYM MON I BBN.